

Tomasz Fetzki*

Mniej znane oblicze „Starego Doktora”

Wkład Janusza Korczaka w powstanie polskiej pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną

The less known face of „The Old Doctor”

Janusz Korczak’s contribution to the development of Polish pedagogy of people with intellectual disabilities

Abstract: The article presents little known aspects of Janusz Korczak’s activity, related to his participation in the birth and development of Polish pedagogy of people with intellectual disabilities. Events presented in the text concern the territory the Congress Kingdom and they chronologically cover the period from the last decade of the 19th century to 1919, i.e. until Maria Grzegorzewska returns from Paris and begins her activities aiming in the organization of Polish special education. The article deals partly also with the later events i.e. of the period 1919–1939. The main topic is the collaboration of Janusz Korczak with Eugenia Lublinerowa and Dorota Zylberowa, founders of the first Polish private school for mildly intellectually disabled children, and the contribution of the “Old Doctor” to the activities of the Polish Society for Child Research, culminating in the creation of the first Polish public special school.

Keywords: Janusz Korczak, special education, pedagogy of people with intellectual disabilities, Eugenia Lublinerowa, Dorota Zylberowa, Polish Society for Child Research.

* Tomasz Fetzki (ORCID:) – dr, adiunkt w Instytucie Pedagogiki na Uniwersytecie Zielonogórskim, kontakt: t.fetzki@wp.pl.

Wprowadzenie

Janusz Korczak to jedna z tych postaci dziejów pedagogiki którą, bez ryzyka popadnięcia w przesadę lub patos, możemy określić jako „monumentalna”. Jest to, jak się wydaje, jedyny polski pedagog znany i ceniony na całym świecie, nie tylko w gronie specjalistów, ale także przez szerokie rzesze ludzi, którym leży na sercu dobro dziecka.

Jego osoba i dokonania, proporcjonalnie do roli, jaką odgrywają w pedagogice, doczekały się licznych opracowań naukowych, popularnych oraz literackich: nie sposób przytoczyć wszystkich spośród setek (jeżeli nie tysięcy) polskich i zagranicznych książek i artykułów poświęconych „Staremu Doktorowi”, które powstały na przestrzeni ośmiu powojennych dekad¹.

Wszelkonostronnej analizie poddano liczne aspekty jego działalności: aktywność na polu pediatrii, wkład w rozwój pedagogiki resocjalizacyjnej i opiekuńczo-wychowawczej, walkę o prawa dziecka, twórczość literacką i publicystyczną dla dzieci i dorosłych, działalność społeczną oraz, *last but not least*, bohaterską postawę podczas ostatniej drogi, w której towarzyszył swym wychowankom z *Domu Sierot* aż do komory gazowej Trebłinki.

Niemniej, jak dotąd, nie powstało (przynajmniej w języku polskim) opracowanie, które dotyczyłoby działalności Janusza Korczaka na polu organizacji szkolnictwa dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Nie był to oczywiście główny obszar jego aktywności – przeciwnie, ma charakter poboczny. Niemniej, w opinii autora, lepsze poznanie przywołanych zagadnień może pomóc w pełniejszym zrozumieniu postaci Janusza Korczaka. Co prawda, według relacji Natalii Han-Ilgiewicz, sam Korczak „twierdził, że jego system nie nadaje się dla dzieci wyselekcjonowanych in minus”², czyli niepełnosprawnych intelektualnie, wydaje się jednak, że „Stary Doktor” nie miał racji. Współczesne dokonania pedagogiki specjalnej wskazują, że jego poglądy dotyczące szacunku dla dziecka, przyznania mu prawa do samostanowienia oraz brania odpowiedzial-

1 Zob. np.: http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy&p_tworcaid=2622, dostęp 25.03.2021.

2 L. Barszczewska, B. Milewicz (wybór i opracowanie), *Wspomnienia o Januszu Korczaku. Tom I*, Warszawa 1981, s. 278.

ności za siebie i za społeczeństwo (korczakowski system samorządności służy właśnie rozwijaniu tych postaw) nie tylko nie zdezaktualizowały się wobec dzieci o prawidłowym rozwoju, ale, w epoce edukacji inkluzywnej, stają się coraz istotniejszym elementem kształcenia i terapii dzieci niepełnosprawnych intelektualnie³.

Autor niniejszego opracowania, po zgłębieniu zagadnień związanych z narodzinami światowej pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną⁴, za logicznie konsekwentny kierunek swej aktywności badawczej uznał analizę procesu tworzenia się tegoż działu pedagogiki na ziemiach polskich. Dość szybko skonstatował, iż najważniejsze dla historyka pedagogiki specjalnej jest skupienie się na wydarzeniach, które miały miejsce przed rokiem 1919. Jest to data znamienista: właśnie wtedy, po wieloletnich studiach odbytych w Brukseli i Paryżu, powróciła do Polski Maria Grzegorzewska. Podjęła pracę w *Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, na utworzonym dla niej stanowisku referenta do spraw szkolnictwa specjalnego. Jej referat wkrótce przekształcono w wydział. Jako wizytator ministerialny zajmowała się organizacją szkół specjalnych oraz przygotowaniem kadry dla tych placówek. W tym celu zorganizowała *Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej*, w którym objęła funkcję dyrektora. Instytut funkcjonuje do dziś, obecnie działając pod nazwą *Akademii Pedagogiki Specjalnej*. Grzegorzewska uczestniczyła w powołaniu do życia, w roku 1930, *Państwowego Instytutu Nauczycielskiego*, którym również kierowała do czasu zwolnienia w 1935 roku.

Etap rozwoju polskiej pedagogiki specjalnej, w tym pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną, związany z działalnością Marii Grzegorzewskiej, opisano już w licznych opracowaniach, dlatego jego analiza nie jest kwestią priorytetową. Natomiast sytuacja pod zaborami oraz podczas pierwszej wojny światowej nie doczekała się, jak dotąd, żadnego zwartego opracowania, ani nawet obszernego artykułu w czasopiśmie naukowych – tematyka ta była

- 3 Por.: T. Fetzki, *Samostanowienie i samorządność osoby niepełnosprawnej intelektualnie w koncepcjach Marii Grzegorzewskiej i Janusza Korczaka oraz współcześnie – idea a rzeczywistość*, w: *Dziecko w koncepcjach pedagogicznych Marii Grzegorzewskiej i Janusza Korczaka*, red. J. Bałachowicz, Warszawa 2012, s. 254–266.
- 4 T. Fetzki, *Édouard Onésime Séguin, twórca pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną; człowiek-dzieło-znaczenie*, Kraków 2020.

poruszana niejako „na marginesie” tekstów dotyczących innych zagadnień⁵. Taki stan rzeczy domaga się zmian, dlatego autor tego artykułu podjął się kweryndy badawczej. W trakcie poszukiwań natrafił na pewne dane, świadczące o tym, iż udział w narodzinach polskiej pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną – niewielki, lecz znaczący, a przy tym niemal całkowicie nieznanymi – miał także Janusz Korczak.

Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia, należy uznać, iż głównym celem niniejszego opracowania jest przybliżenie Czytelnikowi wspomnianych mało znanych aspektów działalności „Starego Doktora”, natomiast cel dodatkowy to wstępna i z konieczności fragmentaryczna, prezentacja stanu badań nad dokonaniami polskich pedagogów specjalnych przed rokiem 1919.

Ze względu na specyfikę tematu i jego pionierski charakter (opracowania i analizy dotyczące tego zagadnienia, jak wspomniano, nie istnieją), konieczne było oparcie się na materiale źródłowym, skąnym i rozproszonym, przyjmującym przede wszystkim postać notatek prasowych oraz artykułów stworzonych przez osoby zaprezentowane w tekście. W związku z tym autor chciałby złożyć serdeczne podziękowania Pani Marcie Ciesielskiej, koordynatorce *Korczakianum – pracowni naukowej Muzeum Warszawy* oraz sekretarzowi piętnastotomowej edycji *Dzieł Janusza Korczaka*, za szereg istotnych wskazówek i sugestii, pomocnych w dotarciu do przedmiotowych źródeł.

Aby adekwatnie przeanalizować udział Janusza Korczaka w procesie narodzin polskiej pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną, niezbędne jest, przynajmniej pobieżne, zaprezentowanie tego procesu – jak wspomniano, niemal nieobecnego w literaturze. Poniższy podrozdział poświęcony jest temu właśnie celowi: zostanie w nim przedstawiony „stan wyjściowy”, a następnie omówione będą najważniejsze postacie oraz inicjatywy interesującej nas tematyki, szczególnie te, z którymi należy powiązać działalność Janusza Korczaka. Autor ma świadomość, iż prezentacja jest z konieczności ogólna, a każdy ze wspomnianych epizodów zasługuje na rozbudowaną monografię: pozostaje żywić nadzieję, że takie opracowania powstaną w najbliższym czasie.

5 Artykuł Wandy Radziszewskiej *Jeszcze jedna rocznica w historii szkolnictwa specjalnego dla dzieci umysłowo upośledzonych w Warszawie (lata 1917–1922)*, „Szkoła Specjalna”, 2 (1968) s. 134–147, dotyczy pogranicza obu okresów.

Polska pedagogika osób z niepełnosprawnością intelektualną przed rokiem 1919

Podobnie jak w wypadku surdopedagogiki i tyflop pedagogiki, pedagogika osób z niepełnosprawnością intelektualną rozwinęła się na ziemiach polskich z opóźnieniem, wynikającym z sytuacji polityczno społecznej, w jakiej nasz kraj pozostawał przez cały XIX wiek. Trzeba przy tym zauważyć, że także w kraju, gdzie powstała, czyli we Francji, jej początek również był późniejszy o kilkadziesiąt lat w stosunku do dwóch pozostałych gałęzi pedagogiki specjalnej. Charakteryzując to opóźnienie, Wojciech Gasik stwierdził:

Jeśli instytucje dla upośledzonych nie powstawały, to było to przede wszystkim wynikiem braku zainteresowania społecznego dla ich działalności. W wieku XIX, w bardzo złożonej politycznie sytuacji Polski, potrzeby niewielkiej przecież populacji upośledzonych były jeszcze słabo dostrzegane. W społeczeństwach zachodnich problematyka ludzi niepełnosprawnych była powoli podejmowana przez szersze kręgi społeczeństwa. Zdolność dostrzegania spraw upośledzonych, umiejętność działania na ich rzecz rodziła się całymi dziesięcioleciami. Wymagała ona wytworzenia rzeczowego w miejsce filantropijnego lub obojętnego czy wręcz wrogiego podejścia do tych zagadnień. Wiązało się to z przewyciężeniem demonologicznego traktowania upośledzenia, z dostarczeniem rzetelnej wiedzy o upośledzonych, o ich potrzebach i różnicach dzielących ich od pełnosprawnych⁶.

Stopniowo zjawiska, o których wspomina powyższy cytat, pojawiły się także na ziemiach polskich i doprowadziły do powstania placówek edukacyjnych dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Procesy te kształtowały się odmiennie na terenie każdego z trzech zaborów.

Zabór pruski. Królestwo Pruskie, a następnie (od 1871 roku) Cesarstwo Niemieckie, stworzyło w drugiej połowie XIX w. największą i najprężniej działającą w Europie sieć szkół dla osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz pierwsze

6 W. Gasik, *Rozwój praktyki i teorii pedagogiki specjalnej w wieku XIX i w początkach XX wieku*, w: *Dzieje szkolnictwa i pedagogiki specjalnej*, red. S. Mauersberg, Warszawa 1990, s. 95.

sformułowało ramy prawne dla ich działalności⁷. Konsekwencją takiego stanu rzeczy był fakt, że to właśnie na terenie zaboru pruskiego pojawiły się pierwsze na ziemiach polskich szkoły dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Już w roku 1897 taka placówka powstała w Poznaniu, w roku 1913 w Wielkopolsce istniały trzy szkoły tego typu⁸. Ponadto w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku utworzono sieć dziesięciu szkół specjalnych na Górnym Śląsku (formalnie rzecz ujmując, ziemie śląskie nie były nigdy częścią zaboru pruskiego, jednak dzieliły z nim koleje losu – przed I Wojną Światową stanowiły część Cesarstwa Niemieckiego, zaś po wojnie weszły w skład odrodzonego państwa polskiego)⁹.

Niestety, pomimo imponującej liczebności tych placówek nie można o nich mówić jako o szkołach polskich. Tworzono je z inicjatywy zaborcy, nie były zakorzenione w dorobku polskiej pedagogiki specjalnej i „miały jeden przede wszystkim cel zasadniczy – wynaradawianie dzieci polskich”¹⁰.

Zabór austriacki. Sytuacja w zakresie organizacji ośrodków edukacyjnych dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie kształtowała się tutaj znacznie gorzej, niż w zaborze pruskim. Powstanie placówek dla osób niepełnosprawnych intelektualnie było efektem inicjatyw oddolnych o charakterze filantropijnym. Marian Balcerek zauważa, że „do czasów I wojny światowej nie zajęto się w Galicji dziećmi lekko upośledzonymi umysłowo i nie zorganizowano ani jednej klasy lub szkoły specjalnej dla tych dzieci”¹¹. Nie jest to informacja całkowicie ścisła: w latach 1910–1914 istniały bowiem klasy pomocnicze utworzone według zasad systemu *mannheimskiego* przy Szkole Wydziałowej Żeńskiej im. Mikołaja Reja we Lwowie przez jej dyrektorkę, Różę Kikinisową¹². Ponadto Józef Zagrodzki wspomina o istnieniu czterech klas tego typu na Śląsku Cieszyńskim¹³.

7 Tamże, s. 91 – 92, zob. także: M. Balcerek, *Rozwój wychowania i kształcenia dzieci upośledzonych umysłowo; Zarys historyczny*, Warszawa 1981, s. 117.

8 M. Balcerek, *Rozwój wychowania i kształcenia*, s. 60.

9 M. Kotlarski, *Z dziejów szkolnictwa specjalnego*, „Szkoła Specjalna”, 2 (1968) s. 110.

10 M. Balcerek, *Rozwój wychowania i kształcenia...*, s. 60.

11 Tamże, s. 61.

12 T. Fetzki, *Róża-Rachela Kikinisowa, czyli z dziejów krakowskiej emancypacji*, w: *Żydzi na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku*, red. J. Lusek, Bytom 2019, s. 41–58.

13 J. Zagrodzki, *Wychowanie młodzieży umysłowo upośledzonej*, „Szkoła”, (1911) s. 134–143.

Zabór rosyjski. Rosja była gospodarczo i edukacyjnie zacofana względem krajów Europy zachodniej: sieć szkół była tu rzadka, a analfabetyzm występował powszechnie. Pierwsze szkoły dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie powstały dopiero na początku XX wieku:

W roku szkolnym 1912/13 były w Moskwie 22 klasy specjalne oraz jedna samodzielna szkoła specjalna dla upośledzonych umysłowo w stopniu lek-kim. (...) Ogółem do 1917 r. liczba dzieci upośledzonych umysłowo objętych opieką i kształceniem w Rosji nie przekraczała 2 tysięcy¹⁴.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy był brak szkolnictwa specjalnego w zaborze rosyjskim. Autor podpisujący się jako N. N. w roku 1904 stwierdza: „w Królestwie Polskim niema żadnego zakładu”¹⁵. Nie znaczy to, że przedtem i później nie podejmowano na terenie zaboru rosyjskiego prób terapii osób niepełnosprawnych intelektualnie. Dla potrzeb niniejszego opracowania należy wspomnieć o trzech przedsięwzięciach tego typu.

O pierwszym z nich wspomina – już w roku 1899 – w obszernym artykule¹⁶ laryngolog, foniatra i jeden z prekursorów polskiej logopedii, doktor Władysław Ołtuszewski. Niestety, Ołtuszewski nie podał szczegółów swojej działalności, wiadomo jedynie, że odbywała się ona w ramach *Warszawskiego zakładu dla zbo-czeń mowy* – instytucji, którą założył w roku 1892 i którą kierował ponad dwa-dziesiąt lat¹⁷. Mimo enigmatyczności przekazu, pewne informacje podane przez doktora Ołtuszewskiego są istotne dla analizy działalności Janusza Korczaka, dla-tego niezbędne wydaje się przytoczenie dłuższego fragmentu tego artykułu:

Lekarze ponownie wrócili do dawnego systemu leczenia niedorozwoju środkami medyko – pedagogicznymi [...]. Że droga ta, lubo mozolna, jest

14 M. Balcerek, *Rozwój wychowania i kształcenia*, s. 52.

15 N. N., *Dzieci umysłowo upośledzone (Wskazówki dla rodzin)*, „Przegląd Pedagogiczny”, 14–15 (1904) s. 170.

16 W. Ołtuszewski, *Zadania rodziców oraz społeczeństwa względem dzieci umysłowo upośledzonych (z niedorozwojem psychicznym)*, „Przegląd Pedagogiczny”, 21 (1899) s. 189–191, 22 (1899) s. 198–199, 23 (1899) s. 211–213.

17 A. Kierzek, *Otolaryngolodzy warszawscy w XIX wieku*, Wrocław 1998, 240–254, W. Ołtuszewski, *Wyniki naukowej i praktycznej działalności w Warszawskim zakła-dzie dla zbo-czeń mowy w ciągu 20 1. jego istnienia*, Warszawa 1912.

jedynie racjonalna, o tem świadczą dobre wyniki jakie miałem sposobność stwierdzić za granicą, oraz we własnym zakładzie. [...] Kierownikiem zakładu w Bicêtre pod Paryżem jest od 1879 r. znany na polu naukowym dr Bourneville. Zakład ten, wyłącznie dla chłopców, urządzony jest przeszło na 460 łózek. [...] Do zajęć pedagogicznych przeznaczona jest szkoła, podzielona na wyższą i niższą, hala gimnastyczna i warsztaty. Place, rozgraniczające budynki, zamieniono na ogrody. Służą one do odpowiednich zajęć, oraz nauki o rzeczach. [...] Również pod zarządem d – ra Bourneville’a jest zakład dla dziewcząt z niedorozwojem, tak zwana fondation Vallée. Położony tuż przy Bicêtre, mieści on około 200 łózek i urządzony jest mniej – więcej w sposób analogiczny. [...] **Największym w Niemczech zakładem jest Dalldorf pod Berlinem.** Około pawilonów dla obłąkanych mieści się tu oddział na 200 łózek dla dzieci z niedorozwojem, zarówno chłopców, jak i dziewcząt, pod opieką d – Ra Sander’a. **Miałem sposobność zwiedzenia go już w 1892 r.,** a lubo w roku bieżącym znalazłem duży postęp w jego rozwoju, pod niejednym jednak jeszcze względem ustępuje on zakładowi francuskiemu. W ogóle pomienione zakłady pod względem pedagogicznym stoją wysoko [...]. Zarówno w Bicêtre, jak i w Dalldorfie, z prawdziwą przyjemnością przyglądałem się najrozmaitszym przedmiotom, wyrabianym siłami miejscowemi¹⁸.

Warto dodać, iż Władysław Ołtuszewski był autorem pierwszej napisanej oryginalnie w języku polskim pozycji poświęconej problematyce niepełnosprawności intelektualnej, zatytułowanej *Niedorozwój psychiczny (idjota, głuptak, zacofany); istota, zapobieganie i leczenie*, a opublikowanej w roku 1905¹⁹.

Drugie z interesujących nas przedsięwzięć związane jest z postacią Heleny Welfle, która pod auspicjami warszawskiej gminy ewangelicko-augsburskiej utworzyła w roku 1904 pierwszą polską szkołę specjalną dla „idiotów”, jak określano ówczesnie, zgodnie skądinąd z obowiązującą nomenklaturą naukową, osoby z głębszą i głęboką niepełnosprawnością intelektualną:

18 W. Ołtuszewski, *Zadania rodziców oraz społeczeństwa*, s. 211–213 (podkreślenia – T.F.).

19 Chronologicznie pierwszą książką o tej tematyce, wydaną w języku polskim w roku 1893, było opracowanie Paula Solliera *Psychologie de l'idiot et de l'imbécile* przetłumaczone jako *Psychologia idyoty i głuptaka* przez Mieczysława Goldbauma. Autor publikacji, Paul Sollier, przez wiele lat pełnił funkcję asystenta we wspomnianym przez W. Ołtuszewskiego ośrodku w Bicêtre, kierowanym przez Désiré-Magloire Bourneville’a.

Zagranica od dość dawna posiada zakłady dla dzieci-idiotów, u nas pierwszy taki zakład powstał w Warszawie dopiero przed dwoma laty niespełna, przy zbiegu ulic Karolkowej i Żytniej, w gmachu specjalnie wzniesionym. Zasluga tego dzieła przypada gminie ewangelickiej. Postępowano przytem z wszelką roztropnością. Wysłano poprzednio zagranicę p. Welfle, która zwiedziwszy tamtejsze pierwszorzędne tego rodzaju zakłady, przyswoiwszy sobie potrzebną do ich prowadzenia praktykę, nabytą tym sposobem wiedzę i doświadczenie zaszczerpiła w kraju naszym. Zakład warszawski posiada kilkanaście sal, mieszczą się w nich: sypialnie, bawialnia, jadalnia, szkoła oraz mieszkania dozorczyń. Wszędzie porządek wzorowy, warunki higieniczne ściśle przestrzegane. Uwagę zwraca szkoła, z systemem nauki poglądowym. Uczą się tam nieszczęśliwe dzieci nazw rozmaitych przedmiotów, zaznajamiając się z ich przeznaczeniem, a także uczą się czytać, pisać, rachować i rysować. [...] Obecnie w zakładzie znajduje się 18 wychowanców, wieku od 4 do 15 lat [...] Według danych statystycznych, w Królestwie Polskiem znajduje się, w przybliżeniu, 10,000 idiotów, wielkich zatem wysiłków potrzeba, aby tak znacznej liczbie dostarczyć należytej opieki²⁰.

Kurier Warszawski precyzuje, iż krajami, które odwiedziła w swych podróżach studyjnych Twórczyni zakładu, były Szwajcaria i Niemcy²¹, zaś o ściśle edukacyjnym, a nie opiekuńczym charakterze placówki świadczy też fakt, iż Helena Welfle opatentowała liczne pomoce dydaktyczne, takie jak „ruchome obrazki”²² czy „aparat rachunkowy”²³.

Trzecią – z punktu widzenia niniejszego artykułu najistotniejszą – inicjatywą w ramach kształtującej się polskiej pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną, była szkoła prywatna Eugenii Lublinerowej i Doroty Zylberowej. Na początku roku 1908 w kilku lokalnych czasopismach ukazały się ogłoszenia o następującej treści: „Niniejszym podajemy do wiadomości, iż z dniem 1 Lutego 1908 r. otwieramy w Warszawie Instytut Wychowawczo-Naukowy Z INTERNATEM dla Dzieci mało zdolnych od lat 6-iu do 14-tu. Urządzenie według wszelkich nowoczesnych wymagań higieny i pedagogji. Nadzór lekarza-specjalisty.

20 *Zakład wychowawczy dla nieszczęśliwej dziatwy*, „Biesiada Literacka”, 40 (1906) s. 276–277.

21 J. Tchórznicki, *Wystawa „Dziecko” w Wilnie*, „Kurier Warszawski”, 257 (1908) s. 8.

22 J. Cz., *Obrazki ruchome*, „Świat”, 27 (1916) s. 4.

23 *Nowy aparat rachunkowy*, „Tygodnik Ilustrowany”, 30 (1914) s. 593.

Prospekty szczegółowe gratis i franko wysyłają Założycielki: E. Lublinerowa i D. Zylberowa²⁴. Dość szybko placówka zyskała pewien rozgłos i doczekała się bardziej szczegółowych prasowych opisów:

Powstał w Warszawie zakład pierwszorzędno znaczenia, na który chcemy zwrócić uwagę naszych czytelników. P. Lublinerowa, żona znanego lekarza z panią D. Zylberową po studjach zagranicą, otworzyły zakład wychowawczy dla dzieci, umysłowo upośledzonych. Brak takiego zakładu odczuwać się dawał od dawna, jest to więc u nas, nie licząc zakładu dla jękałów kol. Ołtuszewskiego, pierwszy zakład w tym rodzaju. [...] Zakład warszawski, powstały ze środków prywatnych, mieści się przy ul. Sewerynow 5 na parterze, w doskonale oświetlonym i urządzonej lokalu, z werandą i obszernym ogródkiem, posiada, jak dotąd, 2 oddziały i 2 sypialnie na 8 dzieci, dzieci przychodnich może przyjąć do 20.

Każde dziecko przed przyjęciem jest badane przez lekarza i w zakładzie może skończyć 6 oddziałów, dających mu całokształt wiedzy elementarnej, zastosowanej do jego poziomu umysłowego. [...] Szkołę podzielono na klasy: podwstępną, wstępną, pierwszą, drugą, trzecią i czwartą. Dzieci zajęte są po 30 godzin tygodniowo i uczą się nauki o rzeczach, sortowania, gimnastyki, śpiewu, słojdu, nauki wymowy, czytania, pisania, rachunków, w klasach wyższych religii, geografii i. t. p. Zakład przyjmuje dzieci od lat 7 – 14 [...]”²⁵.

Opierając się na danych zawartych w powyższym opisie, a także uwzględniając fakt, iż na określenie klientów placówki używano określenia „dzieci upośledzone umysłowo” oraz „dzieci małodolne”, można przyjąć iż, w odróżnieniu od ośrodka Heleny Welfle, była to szkoła przeznaczona dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną stopnia lekkiego.

Janusz Korczak a narodziny pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną

Przystępując do analizy działalności Janusza Korczaka w obszarze rodzącej się polskiej pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną, należy podkreślić, iż był on do tego zadania bardzo dobrze przygotowany: podobnie jak Wła-

24 Zob. np. lubelski „Kurier”, 1 (1908) s. 4.

25 „Kurier Litewski”, 45 (1908) s. 4.

dysław Ołtuszewski, Helena Welfle, Eugenia Lublinerowa oraz Dorota Zylberowa, zapoznał się z działalnością zagranicznych, konkretnie zaś niemieckich (a, jak wspomniano, ten kraj na przełomie XIX i XX wieku stworzył najbardziej nowoczesny i efektywny system edukacji osób niepełnosprawnych intelektualnie) ośrodków edukacyjnych. Między sierpniem 1907 a czerwcem 1908 roku odbył podróż naukową do Berlina, w celu podniesienia swych kwalifikacji w zakresie pediatrii, ale nie poprzestał na tym:

Korzystał z kursów doksztalających, odbywał staż na oddziale noworodków [...] i w klinice psychoneurologii Theodora Ziehena w berlińskiej Charité. Wizytował zakłady i szkoły dla dzieci upośledzonych umysłowo²⁶.

Reminiscencją tych studiów jest, napisany rok później (skądinąd frapujący pod względem literackim) artykuł²⁷, w którym Korczak wspomina, iż poza kliniką Charité odwiedził także zakłady w Zehlendorfie i Wuhlgarten oraz „szkoły pomocnicze dla dzieci cofniętych w rozwoju”, a zwłaszcza Dalldorf – renomowany ośrodek, o którym w tekście, przywołanym w poprzednim podrozdziale, wspomina Władysław Ołtuszewski:

Dalldorf – szpital dla obłąkanych, a w nim jeden pawilon, szkoła-internat dla dzieci-idjotów. Tu rozkład zajęć i przedmiot nauki jest inny. Tu miesiące całe odbywa się nauka zapinania guzików, wiązania trzewików, – tu godzinę układa się dwa drewniane klocki: naprzód jeden obok drugiego, potem jeden klocek na drugim²⁸.

Znamienna i charakterystyczna dla Janusza Korczaka jest w tym tekście troska o dziecko i wyczulenie na jego krzywdę: autor, jakkolwiek docenia sprawność organizacyjną i poziom dofinansowania niemieckiego szkolnictwa specjalnego oraz przyjęte w nim podstawowe założenia metodyczne, to jednak razi go przeciętny poziom i brak kreatywności kadry nauczycielskiej, skutkujący w niektórych wypadkach zachowaniami niemal patologicznymi:

26 J. Korczak, *Dzieła*, t. 4, red. S. Wołoszyn, Warszawa 1998, s. 491.

27 J. Korczak, *Dzieci troski*, „Społeczeństwo”, 16 (1909) s. 186–189, 17 (1909) s. 198–201, 18 (1909) s. 210–216.

28 Tamże, s. 213.

Pan inspektor Piper, niski, tłusty, rubaszny, patrzy na obecnych z takim tryumfem, jakgdyby jemu zawdzięczały Prusy, że posiadają takie fenomenalne okazy – i w przystępie dobrego humoru postanawia uraczyć nas prawdziwym majstersztykiem, baletem dzieci. W sali gimnastycznej setka dzieci otrzymuje po dwie chorągiewki i w takt patriotycznej pieśni, trzymając chorągiewki to w górze to ku dołowi, to krzyżując je, to celując jak z rusznic, – krążą w marszu, tworząc cały szereg grup, ilustrujących słowa piosenki. Było w tem coś nad wyraz wszelki bolesnego. Wstrętne, – szepnęła pół głosem podeszłego wieku szwedka. Inspektor Piper dostał podobno order za ten balet²⁹.

Janusz Korczak z troską odniósł się także do faktu, iż dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, doświadczone już przecież boleśnie przez los, są dodatkowo krzywdzone nieprawidłowymi postawami rodziców, także zresztą traumatyzowanych swą sytuacją:

Jakże się cieszą rodzice wydziedziczeni temi okruchami myśli, które pozostały ich dzieciom, jak protestują i bronią się, gdy dziecko ze szkoły pomocniczej ma być przeniesione do Dalldorfu. – On jest niezdolny, ale nie idjota. Ale i w Dalldorfie nie wszyscy są równi: – Moje dziecko umie samo jeść, niezadługo będzie umiało się ubierać. Obniżając wymagania, korząc się w swych dążeniach, pełzając swą miłością rodzicielską, taką czystą a tak biedną, – mają oni swe blade uśmiechy, – takie smutne, sieroctwo, jak noc jesienna, – jak zagłada³⁰.

Przytoczone fragmenty ukazują „Starego Doktora” jako człowieka, który – tak pod względem merytorycznym, jak i moralnym – posiadał wszelkie niezbędne predyspozycje, aby podjąć się edukacji dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Jak wiadomo, Korczak zaangażował się w inne formy działalności (opieka nad sierotami, kolonie letnie, praca resocjalizacyjna etc.), jednak problematyka osób niepełnosprawnych intelektualnie pozostała mu bliska³¹.

Nawiązał na przykład współpracę z twórczyniami przywołanej w poprzednim podrozdziale prywatnej szkoły przy ulicy Sewerynow. Eugenia Lubline-

29 Tamże.

30 Tamże, s. 214.

31 Pośród jego wychowanków sporadycznie pojawiały się dzieci z niepełnosprawnością intelektualną; zob. np.: J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, w: J. Korczak, *Dzieła*, t. 7, red. S. Wołoszyn, Warszawa 1993, s. 58.

rowa i Dorota Zylberowa starały się rozpropagować swoje przedsięwzięcie na różne sposoby. Opublikowały kilka artykułów w prasie specjalistycznej. W jednym z nich Eugenia Lublinerowa podkreśla wagę tej promocji:

Sam fakt istnienia szkoły specjalnej poucza szersze warstwy, że niedorozwinięte dzieci kształcić można. Był to jedyny sposób uświadomienia tych, którzy na odczyty nie uczęszczają, książek ani czasopism specjalnych nie czytają³².

Temu samemu, promocyjnemu celowi, służyły organizowane okresowo wystawy wytworów uczniowskich oraz „dni otwartych drzwi”:

Instytut wychowawczo-naukowy dla dzieci małodolnych, prowadzony przez p. Lublinerową, urządził wystawę prac swoich wychowañców. Wystawa trwać będzie do jutra włącznie i jest otwarta dla publiczności od godz. 10 zrana do 5 po poł. w lokalu zakładu (Oboźna 9)³³.

Wsparcie Janusza Korczaka, postaci wówczas już rozpoznawalnej (w 1906 roku opublikował *Dziecka salonu* – książkę, która zyskała spory rozgłos) mogło mieć duże znaczenie dla efektywności działań Eugenii Lublinerowej i Doroty Zylberowej. Niewątpliwie taką intencją kierował się „Stary Doktor”, publikując w roku 1909 sprawozdanie ze swojej wizyty w szkole pań Lublinerowej i Zylberowej. Tekst ów – co skądinąd dla twórczości tego autora typowe – jest interesujący zarówno od strony treściowej, jak i formalnej. Z tych względów warto go przytoczyć w całości, tym bardziej, że jego objętość jest niewielka³⁴.

32 E. Lublinerowa, *Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych. Jej zadania, środki i rezultaty*, „Zdrowie”, 8 (1910) s. 633.

33 *Wystawa szkolna*, „Kurier Warszawski”, 143 (1912), s. 2. Podany w cytacie adres placówki nie jest błędny: budynek był zlokalizowany na rogu ulicy Oboźnej i Sewerynow.

34 Wspomniany w artykule Johann Jakob Guggenbühl (1816–1863) to szwajcarski lekarz i pedagog, jeden z pionierów pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną, pracujący z dziećmi dotkniętymi endemiczną niedoczynnnością tarczycy, ówczesnie nazywaną „kretynizmem”. W roku 1840 opublikował słynny apel *Hilf mir aus den Alpen zur Bekämpfung des schrecklichen Kretinismus* (Wołanie z Alp o pomoc w zwalczaniu straszliwego kretynizmu) skierowany do ówczesnej opinii światowej; zob.: T. Fetzki, *Édouard Onésime Séguin, twórca pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną*, s. 149.

Akademia cierpliwości

Niedawno odbyła się wystawa prac dzieci szkoły dla niedorozwiniętych przy ulicy Oboźnej.

Sto lat temu Wichman nazwał barbarzyństwem nacinanie dziąseł u niemowląt, by ułatwić im żąbkowanie. Wyśmiewano go. – Jak można przeczytać tak oczywistej prawdzie, jak chorobom ciężkiego żąbkowania?

Sto lat temu mniej więcej Guggenbühl zajął się nauką dzieci niedorozwiniętych. Minister oświaty wdraża przeciw niemu śledztwo sądowe, towarzystwo lekarskie nazywa go szarlatanem. Jak można kształcić idyotę?

W nauce, jak w sztuce, jak w życiu codziennym, traf tylko pozwoli niekiedy nowej idei odrazu wzrosnąć, zazielenić się, pokryć kwieciami, wydać owoc. O, nie dostrzeżono w porę, kiedy można było jeszcze wyrwać z korzeniem nową myśl. Ogół musi obwąchać, ponadgryzać, oswoić nos, oko, ucho, pokiwać głową, a trwa ta praca długie lata.

Dziś ma już zagranica dziesiątki zakładów wychowawczych dla dzieci idyotów, szkół dla dzieci z niedorozwojem umysłowym, ma ogromną literaturę przedmiotu i liczne rzesze pracowników, którzy czerpią z tego źródła setki tysięcy dolarów, franków, marek, a gdzie order, a gdzie rangi, stopnie naukowe?

U nas cicho jeszcze. Biedni materyalnie, okradzeni i okradani kulturalnie, przeżywamy w tej dziedzinie okres obwąchiwania.

Z niedowierzaniem, z lękiem nieledwie wkraczała publiczność w progi szkoły dla dzieci, cofniętych w rozwoju, na ulicy Oboźnej w Warszawie.

– Oplują nas, pokąsają, w najlepszym razie poplamia jasne bluzki, czy ciemne tużurki.

I z uczuciem ulgi publiczność stwierdzała, że jestto zwykła szkoła, bogatsza tylko w środki pomocnicze, że jestto zwykła wystawa prac uczniowskich, tylko uboższa w efektowne okazy.

Wazoniki, gniazdzka, popielniczki z gliny, teczki, koszyczki z papieru, plecionki, wieszadła do ręczników, wreszcie próby ćwiczeń piśmiennych.

Dzieci świętecznie ustrojone, uprzejme, zadowolone:

– Nasza wystawa!

Ile mozolnej pracy włożono, ile sił zużyto, by w krótkim stosunkowo czasie z dzieci nienormalnych, stojących na różnych szczeblach niedorozwoju umysłowego, stworzyć gromadkę uczniów i uczennic o koleżeńskim współzyciu, przechodzących systematycznie kurs szkolnej nauki, – tego goście wystawy zrozumieć nie mogli.

Idąc za przykładem zagranicy, stworzyliśmy sanatoria dla dzieci, dalszy byt ich zdaje się być zabezpieczonym. Jestto bezsprzecznie duży plus w naszej gospodarce społecznej.

Jednakże, jak mówi odezwa 153 Koła wpisów, „rodzice mogą swe fizycznie słabe potomstwo wysyłać i do zagranicznych uzdrowisk, ale umysłowo słabe muszą się uczyć w polskiej szkole, w polskim języku, w kraju”. Przytem największy zastęp uczniów dostarczają sfery niezamożne.

Kiedy w przytułku dla słabowitych niemowląt zapytałem kierownika, czy warto tyle poświęcać trudu, by tak drobne osiągać korzyści, odpowiedział:

– Poszukując dla nich wzorowych warunków rozwoju, przynosimy pożytek ogółowi niemowląt.

To samo powiedzieć można o szkole przy ulicy Obożnej.

– Metody nauczania, wypracowane wśród tych i dla tych dzieci, wzorem są dla dzieci normalnych.

Nauczycielka, która przez pewien czas gościć tu będzie, będzie miała jasny wykład, dużo cierpliwości i pobłażliwości, a w duszy łagodną wdzięczność i cześć korną dla radosnego przepychu normalnej umysłowości dziecka. Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych jest dla personelu – akademią cierpliwości.

J. Korczak³⁵

W kontekście rozważań Janusza Korczaka na temat cech charakteru nauczyciela, które mogą i powinny się kształtować w kontakcie z dzieckiem niepełnosprawnym, warto zauważyć pewien paradoks. Eugenia Lublinerowa była bowiem, jak wynika ze wspomnień jej wnuczki³⁶, postrzegana raczej jako osoba apodyktyczna i surowa, niż łagodna czy cierpliwa. Ocena ta dotyczy jednak relacji rodzinnych, w szkole rzecz mogła wyglądać zupełnie inaczej – tam E. Lublinerowa zapewne „aktywizowała” inne elementy swego charakteru. Skądinąd taką prawidłowość autor niniejszego opracowania (m.in. czynny zawodowo pedagog specjalny), obserwuje zarówno we własnej pracy pedagogicznej, jak i w postępowaniu niektórych spośród swych współpracowników.

Kontakty między trójką pedagogów wykraczały poza kwestię promocji szkoły przy ul. Sewerynow/Obożnej. Przykładowo Dorota Zylberowa,

35 J. Korczak, *Akademia cierpliwości*, „Świat”, 31 (1909) s. 14.

36 *Wywiad z Janiną Kowalską, wnuczką Eugenii Lublinerowej*, przeprowadzony w Warszawie dnia 08 czerwca 2015 r. (nagranie w zbiorach Tomasa Fetzkiego).

na łamach „Nowych Torów”³⁷, polemizowała z artykułem Korczaka³⁸ stawiającym tezę o pozytywnych efektach wyróżniania czy „faworyzowania” niektórych wychowanków (tezę zresztą do pewnego stopnia prowokacyjną, obliczoną na wywołanie dyskusji), zauważając „prowokację”, lecz mimo to zajmując stanowisko zdecydowanie odmienne.

Rola Janusza Korczaka w narodzinach polskiej pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną nie ogranicza się jednak do udzielenia moralnego wsparcia. Jego zaangażowanie przybrało także inne formy, związane z działalnością *Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi* – pierwszej polskiej organizacji zajmującej się problematyką badań psychologiczno-pedagogicznych, zwłaszcza dzieci z zaburzeniami rozwojowymi. Inicjatorami powołania *Towarzystwa* byli Jan Władysław Dawid i Aniela Szcówna³⁹.

Towarzystwo stopniowo tworzyło kolejne komisje, w których prowadzono ożywioną działalność, takie jak: Komisja Rysunków, Komisja Badania Mowy Dziecka, Komisja Badania Pojęć Matematycznych, Komisja Badania Charakteru czy, z punktu widzenia niniejszej analizy najważniejsza, Komisja Badania Dzieci Upośledzonych Umysłowo. Jego członkami były tak eminentne postacie polskiej pedagogiki i psychologii oraz działacze społeczni, jak Władysław Sterling, Kazimierz Twardowski, Stefania Sempołowska, Józefa Joteyko, Zygmunt Bychowski, Władysław Weryho, ks. Jan Gralewski, Edward Flatau czy Janina Mortkowicz. Aktywni byli też w nim Eugenia Lublinerowa, Dorota Zylberowa i Władysław Oltuszewski. *Towarzystwo* korzystało z gościnnych ławów „Przeglądu Filozoficznego” Władysława Weryho i „Nowych Torów”⁴⁰. Niektórzy badacze⁴¹ podają, iż członkiem *Towarzystwa* był sam Janusz Korczak. Analiza

37 D. Zylberowa, *Uwagi z powodu artykułu p. Korczaka „Faworyci”, „Nowe Tory”, 9 (1910) s. 342–344.*

38 J. Korczak, *Faworyci*, „Nowe Tory”, 8 (1910) s. 189–192.

39 Analiza dokumentacji *Towarzystwa* wskazuje dość jednoznacznie, iż Jan Władysław Dawid jedynie firmował przedsięwzięcie swym nazwiskiem (zmarł zresztą już w roku 1914), natomiast rzeczywistym „motorem” przedsięwzięcia była Aniela Szcówna, pełniąca funkcję Przewodniczącej Zarządu aż do swego zgonu w roku 1921; *Towarzystwo* nie przetrwało jej śmierci i w tymże roku uległo likwidacji.

40 *Sprawozdania z corocznej działalności Towarzystwa za lata 1907–1921* (szczegóły w bibliografii).

41 A. Bodanko, P. Kowolik, *Polskie Towarzystwo Badań Nad Dziećmi: powstanie, zadania, funkcje i działalność*, „Nauczyciel i Szkoła”, 1–2 (2007) s. 20–32.

Sprawozdań nie pozwala na rozstrzygnięcie tego faktu, choć wiadomo, że „Stary Doktor” w pracach organizacji uczestniczył, np. 8 grudnia 1910 roku wygłosił referat *O rozpoznawaniu typów dziecięcych*⁴².

Od początku istnienia *Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi* jednym z głównych celów jego działalności było utworzenie licznych i ogólnodostępnych placówek edukacyjnych dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną: „Sprawa ta jest dziś bardzo aktualną, wiąże się bowiem z ważną sprawą otwierania zakładów specjalnych lub klas pomocniczych dla dzieci niezdolnych”⁴³. Cel ten pozostał niezmiennie aktualny w latach kolejnych. Podczas posiedzenia w dniu 28 grudnia 1916 roku, jako efekt wygłoszonego przez Eugenię Lublinerową referatu *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość dziecka niedorozwiniętego* postanowiono „przesłać do wydziału szkolnego wnioski o konieczność badania inteligencji dzieci, zapisanych do szkół miejskich i otwierania klas pomocniczych i szkół specjalnych dla tych uczniów, którzy stoją niżej od normalnego rozwoju swego wieku [...]”⁴⁴.

W realizacji tego celu *Towarzystwo* współpracowało z wieloma innymi stowarzyszeniami oraz osobami prywatnymi – było to tym prostsze, iż większość jego członków zazwyczaj udzielała się aktywnie w kilku organizacjach, tworząc dość ściśle związaną grupę społeczników. Należał do niej także Janusz Korczak, który również włączył się w działania prowadzące do utworzenia szkół specjalnych. Tygodnik „Nowe Tory” zamieścił na swych łamach następujące informacje:

Palącą sprawą wychowywania i kształcenia dzieci zacofanych umysłowo, która we wszystkich krajach cywilizowanych jest troską państwa i społeczeństwa i pobudza do otwierania zakładów, gdzie nie tylko najzamożniejsi lecz i najubożsi rodzice mogą swe dzieci umieścić, u nas jest dopiero w kolebce. Posiadamy bowiem oprócz przytułku, utrzymywanego przez gminę ewangelicką przy ulicy Żytnej i przyjmującego przeważnie idjotów – jedną tylko szkołę dla dzieci niezdolnych prywatną a wzorowo prowadzoną przez pp. Zylberową i Lublinerową. Jako prywatna jednak, szkoła

42 *Pamiętnik Polskiego T-wa Badań nad dziećmi za rok 1910 (istnienia Towarzystwa IV)*, Warszawa 1910, s. 18.

43 A. Szygówna, *Psychologia dziecka w XX wieku*, w: *Sprawozdanie Polskiego T-wa Badań nad dziećmi za rok pierwszy 1907*, Warszawa 1908, s. 11.

44 *Pamiętnik Polskiego T-wa Badań nad dziećmi za rok 1916 (istnienia Towarzystwa X)*, Warszawa 1917, s. 12.

ta znów z powodu wpisu dostępną jest tylko dla dzieci z rodzin zamożnych, i nieraz z największym żalem musi odmawiać przyjęcia kandydatom ubogim. Chcąc choć w części temu brakowi zaradzić, grono osób dobrej woli utworzyło przy szkole tej 153 Koło wpisów, które ma na celu zbierać fundusze na zapewnienie dzieciom niezdolnym a ubogim możliwości kształcenia się, zgodnego z ich stanem umysłowym i potrzebą. Sądzymy, że myśl ta znajdzie poparcie wśród czytelników naszego pisma, zainteresowanych sprawą kształcenia dzieci niezdolnych i koło to zyska taką ilość członków, któraby mu dozwoliła rozwinąć prawdziwie owocną działalność, a jedynemu zakładowi w Warszawie nadać szersze znaczenie społeczne⁴⁵.

W kolejnym numerze tygodnik zamieścił następującą informację:

Dzieci troski

153 Koło Wpisów Szkolnych, o którego zawiązaniu się i szczególnych zadaniach pisaliśmy w poprzednim zeszycie naszego pisma, postanowiło urządzić cykl odczytów pod ogólnym tytułem „Dzieci troski”, zaznajamiających szerszą publiczność ze sprawą wychowania i kształcenia dzieci nienormalnych.

Oto tytuły projektowanych wykładów:

1. **Janusz Korczak. Wykład wstępny.**
2. Dr. Władysław Chodecki. O zwyrodnieniu.
3. Dr. **Władysław Ołtuszewski.** O niedorozwoju psychicznym i zбочzeniach mowy.
4. Dr. Władysław Sterling. Obłąd moralny (Moral in sanity).
5. Aniela Szycówna. Badania inteligencji.
6. **Dorota Zylberowa.** O kształceniu dzieci niezdolnych⁴⁶.

Bardziej szczegółowe informacje na temat wystąpienia Korczaka znajdziemy w „Kurierze Warszawskim”:

Odczyt wstępny p. Janusza Korczaka był niejako introdukcją, wprowadzającą słuchacza w świat dzieci, który miewa także swoje blaski i cienie, niesie z sobą na ogół szczęście, lecz bywa też niekiedy i źródłem ciężkiej troski.

45 *Dla tych najslabszych i najbiedniejszych (153 Koło wpisów szkolnych)*, „Nowe Tory”, 2 (1909) s. 171–172.

46 *Dzieci troski*, „Nowe Tory”, 3 (1909) s. 270 (podkreślenie – T.F.).

Prelegent mówił dalej o kolonjach letnich, o opiece nad dziećmi nienormalnymi, wreszcie o małoletnich przestępcach⁴⁷.

Dodać należy, iż elementem akcji promocyjnej tego przedsięwzięcia były przywołane już artykuły *Akademia cierpliwości* (w którym znajduje się wzmianka o Kole) oraz *Dzieci troski* (zbieżność tytułu nie jest oczywiście przypadkowa):

Kiedy omawialiśmy projekt cyklu odczytów pod ogólnym nagłówkiem: „Dzieci troski”, – zgodziliśmy się wszyscy na to, że dziedzina, tak ważna jest niedoceniana, lekceważona, nieznana szerszemu ogółowi. [...] Chcemy zapewnić dzieciom naszym szczęście. Musimy im zapewnić taką równowagę zdrowia, by starczyło go nie tylko dla nich, ale i dla ich dzieci, a naszych wnuków. Niech w obszernych pokojach, sami ledwie utrzymujący się na powierzchni normalnego bytu, nie dławią się niepokojem o swoje potomstwo⁴⁸

Poza działalnością popularyzatorską „Stary Doktor” podjął się także zadań *stricte* organizacyjnych:

W sali „Uranji” odbyło się doroczne zebranie VII-go oddziału Tow. kultury polskiej. [...] zabrał głos p. Janusz Korczak, który przedstawił słuchaczom konieczność założenia własnej szkoły VII-go oddziału, gdzieby kształcić się mogły niezamożne dzieci niedorozwinięte, stanowiące istną plagę w ochronach, szkołach elementarnych oraz w przytułkach. [...] Następnie przemówiła p. A. Szycówna, zaznaczając, że założenie szkółki jednoklasowej, to dopiero początek zadania. Niewątpliwie szkółek takich powstanie w Warszawie kilka i z roku na rok tworzyć się w nich będą nowe oddziały. [...] Dla tych szkół niema przygotowanych do spełnienia tego zadania nauczycielek, zaproponowała więc p. Szycówna, aby przy istniejących kursach pedagogicznych urządzić wykłady specjalne, oraz aby słuchacze mogli odbywać praktykę w instytucie wychowawczo-naukowym dla dzieci małozdolnych. W dyskusji zabierali głos: dr. Higier, Bychowski, Goldszmit, Sterling i Chodecki oraz pp. Rappłowa, Zylberowa i Lublinerowa. Wszyscy zgodzili się na konieczność założenia szkoły specjalnej i specjalnego kształcenia nauczycieli. Ułożeniem szczegółowego budżetu szkoły ma zająć się komisja,

47 „Dzieci troski”, „Kurier Warszawski” 108 (1909) s. 3.

48 J. Korczak, *Dzieci troski*, s. 216.

do której weszli pp.: Zylberowa, Lublinerowa i p. Goldszmit. Prezydjum wyraziło nadzieję, iż społeczeństwo w dobrze zrozumianym interesie własnym poprze usiłowania oddziału⁴⁹.

Działania środowiska związanego z *Polskim Towarzystwem Badań nad Dziećmi* ostatecznie, po wielu problemach, zostały zwieńczone sukcesem. W roku 1917 stołeczne władze oświatowe podjęły decyzję o utworzeniu pierwszej na terenie Królestwa Polskiego (wówczas znajdującego się pod okupacją niemiecką) publicznej szkoły dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie. Organizację placówki powierzono Michalinie Stefanowskiej, która wydarzenia te wspominała następująco:

Inicjatywa założenia w Warszawie oddziałów szkolnych dla dzieci umysłowo upośledzonych wyszła z łona Towarzystwa Badań nad Dziećmi, przy moralnym poparciu grona osób ze świata pedagogicznego. We wrześniu 1917 r. Wydział szkolny m. Warszawy zaproponował mi pokierowanie sprawą organizacji oddziałów dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych. [...] W tym celu objeżdżałam szkoły w towarzystwie jednej lub dwóch nauczycielek i robiłam wywiady z kierownikami i nauczycielami. (...) zebrałam dwadzieścioro kilkoro dzieci, z których powstał pierwszy oddział tak nazwanych wówczas „dzieci mało zdolnych”. [...] już w pierwszym roku organizowania w Warszawie szkolnictwa specjalnego dla dzieci umysłowo upośledzonych otworzonych było stopniowo i mozolnie 7 klas w bardzo odległych punktach miasta⁵⁰.

49 Z *Tow. kultury polskiej*, „Kurjer Warszawski”, 302 (1912) s. 5. oraz *Doroczne zebranie Członków VII oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej, (Opieka nad dziećmi niedorozwiniętymi)*, „Nowa Gazeta” 499 (1912) s. 3 (podkreślenia – T.F.). Wymieniony w tekście „Goldszmit” to oczywiście J. Korczak. To, że zebranie zorganizowało *Towarzystwo Kultury Polskiej*, nie stoi, jak wspomniano, w sprzeczności z faktem, iż działania na rzecz utworzenia szkoły specjalnej były domeną *Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi* – niemal wszystkie osoby wymienione w tekście działały w obu tych organizacjach, ponadto zob.: J. Radziszewska, *Jeszcze jedna rocznica*. Przywołany przez A. Szycównę *instytut wychowawczo-naukowy dla dzieci małodolnych* to, rzecz jasna, szkoła E. Lublinerowej i D. Zylberowej.

50 M. Stefanowska, *Początki organizowania szkolnictwa specjalnego dla dzieci umysłowo upośledzonych w Warszawie, Komunikat wygłoszony na I Polskim Zjeździe Nauczycieli Szkół Specjalnych*, „Szkoła Specjalna”, 2 (1984) s. 91–92.

Podsumowanie

Jak wspomniano we Wprowadzeniu, od roku 1919 za rozwój polskiej pedagogiki specjalnej, w tym pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną, odpowiadała Maria Grzegorzewska. Janusz Korczak od początku współpracował z nią w realizacji tych zadań:

Wczoraj w seminarjum państwowem przy ul. Nowy-Świat No 19 nastąpiło uroczyste otwarcie kursu seminaryjnego w celu przygotowania nauczycieli szkół dla dzieci małodolnych oraz zakładów dla dzieci z wadami charakteru. Kursy te powstały na zasadzie wspólnego porozumienia ministerjum zdrowia publicznego z ministerjum wyznań religijnych przy czynnym udziale inspektora szkolnego okręgowego m. st. Warszawy. (...) Zakończył przemówienia inauguracyjne dr. **Sterling**. Pierwszy wykład z dziedziny psychologii dziecka wygłosiła wybitna znawczyni przedmiotu, prof. Dr. **J. Joteyko**. Personel pedagogiczny kursów tworzą pp.: dr. **M. Stefanowska**, dr. W. Miklaszewski, prof. dr. J. Joteyko, dr. W. Osmolski, prof. St. Karpowicz, dr. **Zylberowa**, dr. **J. Korczak**, dr. T. Jaroszyński, **Aniela Szycówna**, dr. Jarecki, dr. **Sterling**, Br. Rosenblumówna, prof. Mogilnicki, p. Babicki i dr. **Grzegorzewska**. Prócz wykładów teoretycznych na kursach będą się odbywały zajęcia praktyczne oraz przedmioty dodatkowe⁵¹.

W ramach kursu Janusz Korczak wykładał na pierwszym semestrze przedmiot *Wychowanie w internatach*, ponadto, wraz ze Stefanią Wilczyńską, prowadził dla kursantów zajęcia praktyczne w schronisku „Pomoc dla sierot” przy ulicy Krochmalnej. Natomiast Dorota Zylberowa, oprócz wykładów z *Metodyki nauczania dzieci zacofanych*, organizowała zajęcia praktyczne w warszawskich szkołach specjalnych. Warto dodać, iż na takich zajęciach Helena Welfle przyjmowała uczestników kursu w swojej szkole przy ulicy Żytniej⁵².

Współpraca Marii Grzegorzewskiej i Janusza Korczaka trwała zresztą przez całe dwudziestolecie międzywojenne, ale nie dotyczyła już zagadnień niepełnosprawności intelektualnej: Korczak był wykładowcą *Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej* i *Państwowego Instytutu Nauczycielskiego*, jednak

51 *Uroczystość szkolna*, „Kurier Warszawski”, 334 (1919) s. 2–3 (podkreślenia – T.F.).

52 *Kurs dla nauczycieli dzieci małodolnych*, „Szkoła Powszechna”, 1 (1920) s. 95.

w kręgu jego zainteresowań znajdowała się wówczas raczej tematyka dzieci niedostosowanych społecznie; spośród artykułów, które opublikował w „Szkoła Specjalnej”, żaden nie dotyczy rewalidacji osób niepełnosprawnych intelektualnie, natomiast kilka z nich porusza tematykę *stricte* resocjalizacyjną. Zagadnienia związane z tym etapem działalności „Starego Doktora” obszernie przedstawił w swym artykule Stefan Wołoszyn⁵³.

Marię Grzegorzewską i Janusza Korczaka łączyła przyjaźń, której dobitnym świadectwem jest wspomnienie Grzegorzewskiej, opublikowane po śmierci Korczaka. Wynika z niego, iż „Pandoktor” wywierał olbrzymi wpływ na swych słuchaczy, studentów *Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej*, a głoszone przez niego idee zapadały im głęboko w serca, o czym najdobitniej świadczy opisany przez Grzegorzewską wykład w pracowni rentgenologicznej, epizod kapitalnie skądinąd wykorzystany w filmie Andrzeja Wajdy. Nie budzi więc raczej wątpliwości, iż nauki Korczaka silnie kształtowały przyszłych pedagogów pracujących z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie⁵⁴.

Maria Grzegorzewska w jednym ze swych artykułów, napisanych na początku lat dwudziestych XX wieku⁵⁵, stwierdziła wyraźnie:

A więc wychowanie i nauczanie anormalnych poza całą ważnością strony humanitarnej i społecznej tej kwestii, czego w danej chwili nie poruszam, jest nie tylko cenną dziedziną pracy dla psychologii, psychiatrii i kryminologii, ale ma doniosłe znaczenie jako pracownia naukowo-pedagogiczna i jako wysoce kształcący dla nauczyciela warsztat pracy⁵⁶.

Zestawiając powyższe postulaty z tymi, które zawarł Janusz Korczak w *Akademii cierpliwości*, można podsumować nasze rozważania nieco poetycką, ale chyba trafną konkluzją, iż Maria Grzegorzewska stworzyła „mózg” polskiej

53 S. Wołoszyn, *Współpraca Janusza Korczaka z Instytutem Pedagogiki Specjalnej i czasopismem „Szkoła Specjalna”*, w: *Wychowanie – opieka wsparcie (Tradycja i doświadczenia polskiej pedagogiki oraz możliwości współczesnego ich wykorzystania)*, Mysłowice 2002, s. 25 – 32.

54 Por.: T. Fetzki, *Samostanowienie i samorządność osoby niepełnosprawnej intelektualnie*, s. 254–266.

55 M. Grzegorzewska, *Znaczenie psycho-pedagogiki dziecka anormalnego w studjach nauczyciela*, „Ruch Pedagogiczny” 1–5 (1921).

pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną, natomiast „Stary Doktor” wyposażył ją w czułe „serce”.

Streszczenie: Artykuł przedstawia bardzo mało znane aspekty działalności Janusza Korczaka, związane z jego udziałem w narodzinach i kształtowaniu się polskiej pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną. Zaprezentowane w tekście wydarzenia pod względem terytorialnym dotyczą ziem Królestwa Kongresowego, natomiast czasowo obejmują okres od ostatniej dekady XIX wieku do roku 1919, czyli do powrotu Marii Grzegorzewskiej z Paryża i rozpoczęcia przez nią działalności w zakresie organizacji polskiego szkolnictwa specjalnego. Wydarzenia z okresu dwudziestolecia międzywojennego tekst porusza incydentalnie. Analizie poddano zwłaszcza współpracę Janusza Korczaka z Eugenią Lublinerową i Dorotą Zylberową, twórczyniami pierwszej polskiej szkoły prywatnej dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu lekkim oraz wkład „Starego Doktora” w działalność środowiska Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi, zwieńczoną utworzeniem pierwszej polskiej publicznej szkoły specjalnej.

Słowa kluczowe: Janusz Korczak, szkolnictwo specjalne, pedagogika osób z niepełnosprawnością intelektualną, Eugenia Lublinerowa, Dorota Zylberowa, Polskie Towarzystwo Badań nad Dziećmi.

Bibliografia

Źródła

- Dla tych najłabszych i najbiedniejszych (153 Koło wpisów szkolnych)*, „Nowe Tory”, 2 (1909) s. 171–172.
- Dzieci troski*, „Nowe Tory”, 3 (1909) s. 270.
- „*Dzieci troski*”, „Kurier Warszawski” 108 (1909) s. 3.
- Grzegorzewska, *Znaczenie psycho-pedagogiki dziecka anormalnego w studjach nauczyciela*, „Ruch Pedagogiczny”, 1–5 (1921).
- J. Cz., *Obrazki ruchome*, „Świat”, 27 (1916) s. 4.
- Korczak J., *Akademia cierpliwości*, „Świat”, 31 (1909) s. 14.
- Korczak J., *Dzieci troski*, „Społeczeństwo”, 16 (1909) s. 186–189, 17 (1909) s. 198–201, 18 (1909) s. 210–216.
- Korczak J., *Dzieła*, t. 4, red. S. Wołoszyn, Międzynarodowe Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka, Warszawa 1998.
- Korczak J., *Dzieła*, t. 7, red. S. Wołoszyn, Międzynarodowe Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka, Warszawa 1993.

- Korczak, *Faworyci*, „Nowe Tory”, 8 (1910) s. 189–192.
- Kowalska J., *Wywiad z Janiną Kowalską, wnuczką Eugenii Lublinerowej*, Warszawa, dn. 08.06.2015, (mps. nagr. arch. aut.).
- „Kurier”, 1 (1908) s. 4.
- „Kurier Litewski”, 45 (1908) s. 4.
- Kurs dla nauczycieli dzieci małodolnych, „Szkola Powszechna”, 1 (1920) s. 95.
- Lublinerowa E., *Szkola dla dzieci niedorozwiniętych. Jej zadania, środki i rezultaty*, „Zdrowie”, (1910) s. 633–641.
- N. N., *Dzieci umysłowo upośledzone (Wskazówki dla rodzin)*, „Przegląd Pedagogiczny”, 14–15 (1904) s. 170.
- Nowy aparat rachunkowy, „Tygodnik Ilustrowany”, 30 (1914) s. 593.
- Ołtuszewski W., *Niedorozwój psychiczny (idjota, głuptak, zacofany); istota, zapobieganie i leczenie*, Nakładem i drukiem M. Arcta, Warszawa 1905.
- Ołtuszewski W., *Wyniki naukowej i praktycznej działalności w Warszawskim zakładzie dla zбочzeń mowy w ciągu 20 1. jego istnienia*, Druk K. Kowalewskiego, Warszawa 1912.
- Ołtuszewski W., *Zadania rodziców oraz społeczeństwa względem dzieci umysłowo upośledzonych (z niedorozwojem psychicznym)*, „Przegląd Pedagogiczny”, 21 (1899) s. 189–191, 22 (1899) s. 198–199, 23 (1899) s. 211–213.
- Sollier P., *Psychologia idyoty i głuptaka*, Własność, nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1893.
- Sprawozdania Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi z corocznej działalności za lata 1907–1921*: za lata 1907–1916: w pierwszych numerach roku następnego „Przeglądu Filozoficznego” oraz co roku jako oddzielne odbitki; za lata 1918–1919: „Szkola Powszechna”, 1, 3, 4 (1920); za rok 1921: „Szkola Powszechna”, 1 (1921).
- Tchórznicki J., *Wystawa „Dziecko” w Wilnie*, „Kurier Warszawski”, 257 (1908) s. 8.
- Uroczystość szkolna, „Kurier Warszawski”, 334 (1919) s. 2–3.
- Wystawa szkolna, „Kurier Warszawski”, 143 (1912) s. 2.
- Zagrodzki J., *Wychowanie młodzieży umysłowo upośledzonej*, „Szkola”, (1911) s. 134 – 143.
- Zakład wychowawczy dla nieszczęśliwej dziatwy*, „Biesiada Literacka”, 40 (1906) s. 276–277.
- Z Tow. kultury polskiej*, „Kurier Warszawski”, 302 (1912) s. 5.
- Zylberowa D., *Uwagi z powodu artykułu p. Korczaka „Faworyci”*, „Nowe Tory”, 9 (1910) s. 342–344.

Opracowania

- Balcerek W., *Rozwój wychowania i kształcenia dzieci upośledzonych umysłowo; Zarys historyczny*, wsiP, Warszawa 1981.
- Barszczewska L., Milewicz B. (wybór i opracowanie), *Wspomnienia o Januszu Korczaku. Tom I*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1981.

- Bodanko A., Kowolik P., *Polskie Towarzystwo Badań Nad Dziećmi: powstanie, zadania, funkcje i działalność*, „Nauczyciel i Szkoła”, 1–2 (2007) s. 20–32.
- Fetzki T., *Édouard Onésime Séguin, twórca pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną; człowiek-dzieło-znaczenie*, Impuls, Kraków 2020.
- Fetzki T., *Róża-Rachela Kikinisowa, czyli z dziejów krakowskiej emancypacji*, w: *Żydzi na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku*, red. J. Lusek, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Bytom 2019.
- Fetzki T., *Samostanowienie i samorządność osoby niepełnosprawnej intelektualnie w koncepcjach Marii Grzegorzewskiej i Janusza Korczaka oraz współcześnie – idea a rzeczywistość*, w: *Dziecko w koncepcjach pedagogicznych Marii Grzegorzewskiej i Janusza Korczaka*, red. J. Bałachowicz, Wydawnictwo APS, Warszawa 2012.
- Gasik W., *Rozwój praktyki i teorii pedagogiki specjalnej w wieku XIX i w początkach XX wieku*, w: *Dzieje szkolnictwa i pedagogiki specjalnej*, red. S. Mauersberg PWN, Warszawa 1990.
- http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/index.php?s=d_biezacy&f=zapisy&p_tworcaid=2622, dostęp 25.03.2021.
- Kierzek A., *Otolaryngolodzy warszawscy w XIX wieku*, Arboretum, Wrocław 1998.
- Kotlarski M., *Z dziejów szkolnictwa specjalnego*, „Szkoła Specjalna” 2 (1968) s. 109–120.
- Radziszewska W., *Jeszcze jedna rocznica w historii szkolnictwa specjalnego dla dzieci umysłowo upośledzonych w Warszawie (lata 1917–1922)*, „Szkoła Specjalna” 2 (1968) s. 134–147.
- Stefanowska M., *Początki organizowania szkolnictwa specjalnego dla dzieci umysłowo upośledzonych w Warszawie*, Komunikat wygłoszony na I Polskim Zjeździe Nauczycieli Szkół Specjalnych, „Szkoła Specjalna”, 2 (1984) s. 91–92.
- Wołoszyn S., *Współpraca Janusza Korczaka z Instytutem Pedagogiki Specjalnej i czasopiśmie „Szkoła Specjalna”*, w: *Wychowanie – opieka wsparcie (Tradycje i doświadczenia polskiej pedagogiki oraz możliwości współczesnego ich wykorzystania)*, GWSP, Mysłowice 2002.